

# ŚWIETLICA

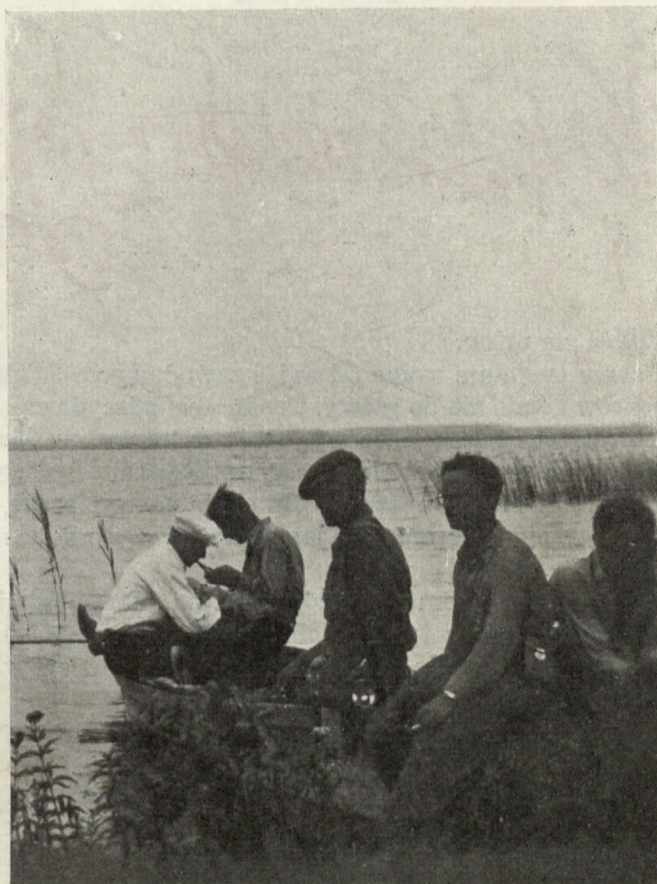
MIESIĘCZNIK DLA MŁODZIEŻY  
• ŚWIETLICOWEJ •



ROCZNIK I.

NUMER 12

M a j 1938



Łowienie ryb w jeziorze Wigry





## Najpiękniejsza wóczęga kajakiem.

Zbliża się urlop.

Cztery tygodnie wolne od zajęć zawodowych. Jakże je wyzyskać? Tyle projektów ciśnie się do głowy. Trudno się zdecydować, czy pojechać gdzieś do uzdrowiska i tam leżąc wygodnie w leżaku, myśleć o niebieskich migdałkach, czy też puścić się na kajaku szlakami wodnymi, hen, gdzie oczy poniosą... czy może wreszcie wybrać się na wycieczkę górską.

Ostatecznie zwycięża — jak corocznie — stary nałóg: wybieram się w podróż kajakiem.

Planuję tym razem wycieczkę większą. Muszę się więc postarać o współtowarzyszów. Jakże trudno ich zwerbować! Któż by uwierzył? Boją się wody!! Uważają wodę za żywioł zdradliwy, niepewny i dla człowieka niebezpieczny.

Wreszcie zebrała się nas paczka „morowej wiary“ i ruszamy wesoło i raźnie pociągami do Zelwy, zapadłej wioszczyny, deskami — jak to się mówi — zabitej. Kajaki nasze stają się przedmiotem podziwu miejscowej ludności. Długo przyglądano się ich konstrukcji, jak i naszemu obozowi, który rozbiliśmy na brzegach Zelwianki.

Bieg Zelwianki jest niezwykle malowniczy. Brzegi niskie, bagienne i trudno dostępne, porośnięte są starymi drzewami, stanowiącymi jak gdyby



Bieg Zelwianki jest  
niezwykle malowniczy

naturalny park. Spokojne — jak gdyby przyjazne — jej fale niosą nas łagodnie ku ujściu rzeki.

Przy ujściu Zelwianki do Niemna zaczynają piętrzyć się przed nami coraz to nowe przeszkody, które dla włóczęgi-kajakowca nie są groźne i z łatwością zostają pokonywane. Wreszcie wpływamy do Niemna.

Na falach Niemna rozpoczyna się jak gdyby nowy etap naszej wędrówki. Niemen jest rzeką szeroką, której fale sięgają metra wysokości. Wiatr mamy jednak pomyślny, naciągamy więc żagle i szybko suniemy w kierunku miasta Łuny, gdzie zamierzamy spędzić noc. Im bliżej Grodna, tym Niemen staje się groźniejszy. Brzegi wysokie, urwiste, prąd na rzece bardzo silny. Wzburzona fala utrudnia żeglugę. Na domiar złego pełno raf skalistych, skrytych pod powierzchnią wody czyha na zbyt śmiałego turystę.

Wartko zbliżamy się ku majaczącym w oddali wieżom Grodna, miasta zabytków i pamiątek. Murý jego — to jakby karty historii minionych wieków. Grodno było ongiś ulubionym miejscem pobytu królów polskich. Zachował się tu stary zamek z czasów Witolda, przebudowany przez wielkiego Stefana Batorego, który w jego murach życia dokonał. Jest też wiele kościołów, pozostały fragmenty murów obronnych i inne zabytki historyczne.



Grodno, miasto zabytków  
i pamiątek

JEZIORO WISZTYNIECKIE

L I T W A

PRUSY Wschodnie

Gdy słońce ma się ku zachodowi  
(Jezioro Białe)

Jedno z ukrytych jezior  
Augustowskich

Wieczorem... (Jezioro Białe)

SUWAŁKI

Jezioro Wigry

JEZIORO WIGRY

JEZIORO BIAŁE

JEZIORO NECKO

JEZ. SAJNA

AUGUSTÓW

Malowniczy zakątek  
Suwalszczyzny...

Nad jeziorem Sajno  
(Suwalszczyzna)

RAJGRÓD

burza

Typowy krajobraz poleski

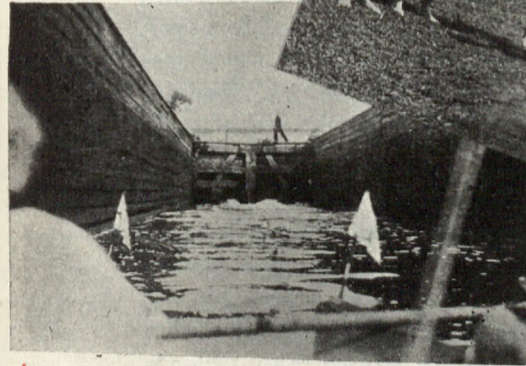


Na wodach Polesia

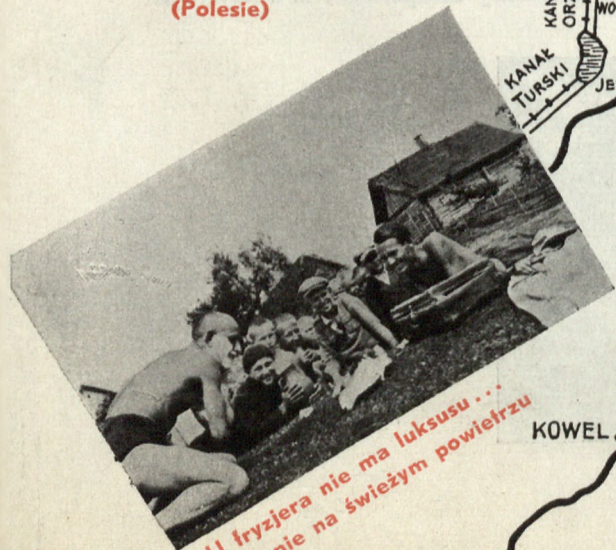
Kanałem Ogińskiego do Jeziora Wygonowskiego



Obiad nad Niemnem pod Grodnem  
Smażenie jajecznic



Ślizowanie kajaków na kanale królewskim (Polesie)



U fryzjera nie ma luksusu...  
Golenie na świeżym powietrzu

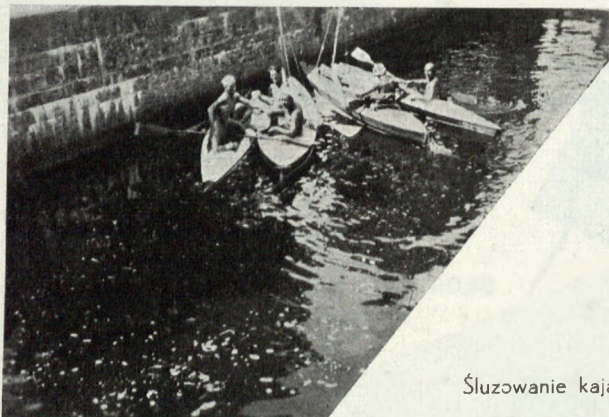


Wioska na Kresach (Polesie)



Przy posiłku

Z Grodna wyruszamy w dalszą wędrówkę wieczorem. Latarki kieszonkowe oświetlają nam drogę. Wokół cisza. Tylko czasem pluśnie woda pod wiosłem lub zakwili w przybrzeżnych zaroślach jakiś ptak wodny.



W krainie jezior i lasów

Ślizowanie kajaków na kanale Augustowskim

Nad ranem dopływamy do kanału Augustowskiego. Po przejściu śluz krajobraz zmienia się całkowicie. Co chwilę napotykamy różne jeziora, rzeczki, strumyki i ciche leśne stawy. — Pojezierze suwalsko-augustowskie jest krainą jezior i szumiących majestatycznie borów i lasów. Każde z tych jezior ma w sobie coś niezwykłego, co je wyróżnia od innych. To kolor wody, to forma brzegu, to położenie. Przepłynąwszy jeziora Serwy, Studzieniczne i Białe, rozbijamy obóz w pięknym lesie nad jeziorem Neckiem w okolicach Augustowa.

Necko w czasie pięknej pogody spokojne, gdy tylko zerwie się wiatr i spochmurnieje niebo, zaczyna stawać się niebezpieczne. Wysoko spiętrzone fale biją o brzegi, pienia się i szumią, jak gdyby przestrzec chciały śmiałka, któryby odważył się w wątlej łodzi wszcząć walkę z wodnym żywiołem. Nas jednak nie odstraszaają one. Żądza wrażeń góruje nad obawą i rozsądkiem. Z rozwiniętymi żaglami wypływamy na jezioro. Fale rzucają kajakiem jak piłką. Wkrótce zmuszeni jesteśmy skapitulować i zawraca-



Kanał Augustowski

my ku brzegowi, by uchronić się przed nadprogramowym wyjazdem do „Rygi”. — Jakże inaczej przedstawia się Necko w piękny dzień słoneczny. Słońce odbija się w wodzie, lekki wiaterek muska przybrzeżne szuwały, a niezliczone żagle ożywiają powierzchnię jeziora. Gdy zaś słońce chyli się ku zachodowi Necko zaczyna gorzeć najczystszym złotem i czerwienią. W piękną noc księżycową natomiast srebrzą się jego fale majestatycznie i tajemniczo, lekko uderzając o brzegi.

Czar i uroda Necka jest swoista i odrębna i nie da się porównać z pięknem innych jezior. — Oto rozlewa się przed nami jezioro Sajno z swymi cichymi zatokami leśnymi. Jakże odmienny charakter piękna wodnego. Zaczisnie tu. Niemal sennie. — Ale cisza ta nie jest podobna do spokoju, panującego nad jeziorem Rospudą. Tam brzegi porosłe zwarcie liściastymi krzewami czynią ciszę mocniejszą i jakoś dziwnie tajemniczą. Toń wody ciemna, a czepiające się burt kajaka nenufary wzbudzają mimowolny lęk. Piękne i pełne niespodzianek są te zapomniane jeziora na kresach północno-wschodnich. Ciemne puszcze i płaski krajobraz dzięki nim ożywiają się, wabiąc oko i duszę wędrowca. Z gąszczów leśnych wychylają się nagle jak czarodziejskie zwierciadła, odbijając w sobie krzewy i pochylone nad wodą drzewa. Łączą je wąskie i kręte rzeczulki — strumyki, dzięki którym kajakowiec-włóczęga, zabłąkany wśród tych wodnych przestworzy, ma możliwość podziwiania ich niezwykłego piękna.

Kreśląc wrażenie z ostatniej włóczęgi kajakowej, myślę o propagandzie tego pięknego i zdrowego sportu wśród najszerszych mas młodzieży. Wiem, że w wielu wypadkach dobre chęci młodzieży rozbijają się o nieprzejednane stanowisko rodziców, którzy obawiają się urojonych najczęściej niebezpieczeństw grożących turyście, zapuszczającemu się rzekami w inne dzielnice kraju. Ludzie boją się wody, uważając ją za żywioł zdradliwy. Jest jednakże rzeczą pewną, że dla umiającego pływać, niebezpieczeństwo zredukowane jest do minimum. W tych warunkach kajakarstwo nie jest sportem bardziej niebezpiecznym, niż jazda na rowerze czy wycieczka górską.

Na Śląsku powstało ostatnio kilka klubów kajakowych. Niechże się w nich zgrupuje młodzież mająca trochę inwencji, ciekawości i zamiłowania do sportu, a doczekamy się wielkiego rozwoju polskiego sportu kajakowego.

*Stanisław Rejmaniak, Katowice*

---

## **Niestowarzyszeni kajakowcy**

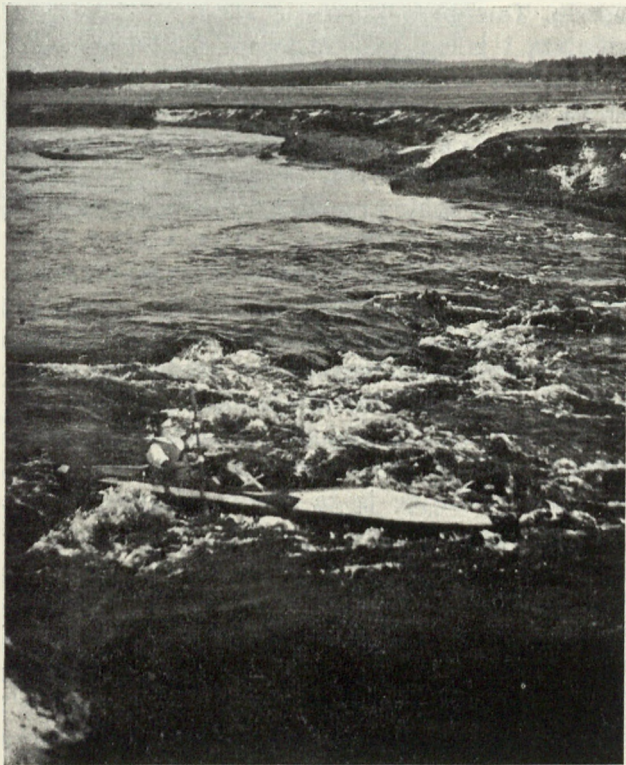
zapisujcie się w klubach zarejestrowanych w Śl. Okręgu P. Z. K.  
Adresy klubów poda Śl. Okręg. P. Z. K. Katowice Dyr. Okr. Kol.  
Państw. (Postawka). Wszelkich informacji o budowie i tworzeniu  
klubów zasięgniecie pod adresem wyżej podanym.

---

# Uczmy się pływać!

Nareszcie wakacje!

Nadszedł czas wyjazdów na wieś, nad morze, jeziora i rzeki. Każdy człowiek już z natury rzeczy ciągnie w upalne lato do wody. Wszystkich dążących do tego „mokrego“ elementu, podzielić by można na dwie kategorie. Pierwsza to ci, którzy umieją pływać; cieszą się oni, że bez zastrzeżeń będą mogli oddawać się rozkoszom wodnej kąpieli, poruszając się w niej z tą samą swobodą, z jaką poruszają się na lądzie. Drudzy, z uczuciem



Na szypotach Białej Przemszy  
(Z książki „Na wodnym szlaku”  
— Fot. J. Macieliński)

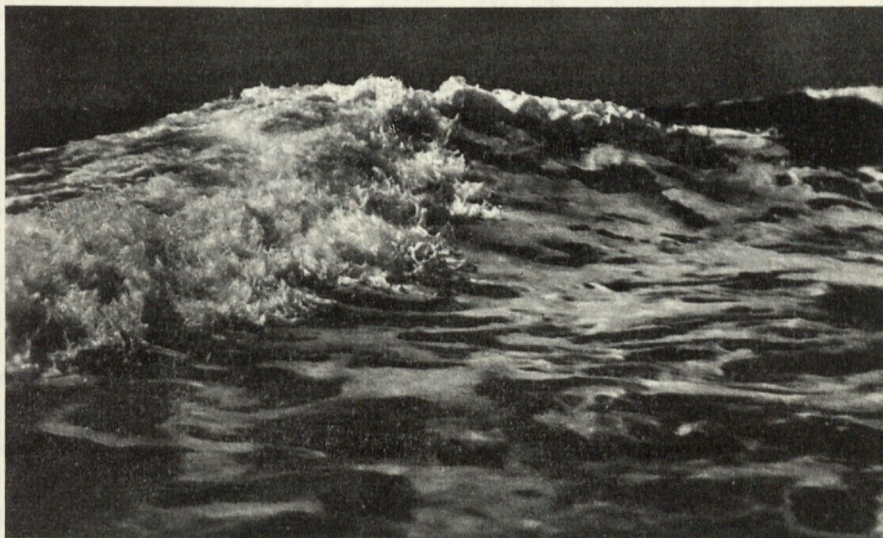
lęku, czasami nawet lekkiego wstydu, przyznawać się muszą, że jeszcze nie umieją pływać. Dla tych ostatnich oznacza kąpiel tylko pluskanie się w płytkiej wodzie przy brzegu lub w basenie dla dzieci. Z uczuciem zazdrości patrzą oni na pływaków, którzy nie lękają się głębiny jeziora czy morza, ufając swoim umiejętnościom, dadzą się ponosić wartkiemu nurtowi rzeki.

„Chciałbym też umieć tak pływać” — już nieraz słyszałem westchnienie.

Nic łatwiejszego! Dołóż odrobinę starań i nauczysz cię! Okazji nie brak, prawie wszędzie trafiają się chętni, którzy wtajemniczą cię w arkana tej sztuki.

Pierwsza zasada: Nie lękaj się wody! Oswój się z nią! Pływania może się każdy nauczyć. Nawet ułomny. Miewałem wśród uczniów swoich nierzadko takich. I często ze zdumieniem zauważyć mogłem,

że nie ustępowali oni w sztuce pływania swoim zdrowym kolegom. Znałem wśród nich nawet *z a w o d n i k a*, który skutkiem rachitycznych zmian w miednicy w okresie dziecięcym miał jedną nogę o 10 cm krótszą. Sławnym był kiedyś w Europie, Węgier Hallasy, pływak-rekordzista... bez nogi. Był on zarówno doskonałym lekkoatletą (rzuty), jak i znakomitym pływakiem. W tej zwłaszcza dziedzinie odnosił cały szereg sukcesów we wszystkich basenach Europy, wzbudzając szczerzy podziw dla swej niezwyklej sprawności. Widziałem go w Budapeszcie, na mistrzostwach pływackich Europy. Zrobił na mnie niesamowite wrażenie... Chirurdzy często wskazują na zbawienny wpływ naturalnego masażu wodnego w czasie pływania po złamaniach kości. Więc nie wymawiajmy się ułomnością.



... ogromna zielona góra z białą grzywą

(Z książki „Na wodnym szlaku”  
— Ze zbiorów J. Wyka)

Sport kajakowy nie jest do pomyslenia bez umiejętności pływania. Wobec przerażającej liczby utonięć wśród kajakowców na Wiśle pod Warszawą, władze wydać musiały rozporządzenie, zabraniające jazdy kajakiem wszystkim osobom nie mogącym się wykazać świadectwem egzaminu pływackiego. I słusznie! Nie ma takiego kajaka, który nie mógłby się kiedyś wywrócić. A wtedy już jesteśmy skazani na pewną śmierć, jeżeli nie będzie nikogo w pobliżu, kto mógłby nas ratować.

Gdy będziemy umieli pływać, to dopiero będziemy mogli uczyć się ratować tonących. Ratować, to najszlachetniejsze i najwznioślejsze zadanie pływaka.

Dlatego: Uczmy się pływać, wszyscy!! Wtedy dopiero zredukujemy do minimum wypadki utonięć, o jakich czytać możemy co roku w okresie natężonego ruchu pływackiego i turystycznego.

*Rybicki Stan., Mikołów*

---

Czesław Jerzy Kączkowski

## Crawl, król stylów

Skoczyłem lekko w uśmiechniętą topiel,  
jak śmigła, słońcem rozbawiona wydra —  
i w świetlistym ze srebra żywego przekopie  
jąłem pruć ciszę ciała mocnym rydłem — —

Oto przekładam dłonie przemiennie a ciągle,  
jak śmigło, idące na małych obrotach:  
niestrudzonym chwytem, chybkim, mądrze obłym  
sięgam do czarodziejskiego, tęczowego kotła — —

Oto nogi me biją zwinnie, ni to ogon pstrąga,  
przędąc wytrwale białą, migotliwą pianę —  
miarowo wynurzam usta, rozwarte okrągło,  
i prę naprzód i naprzód, jak żywa turbina — —

Tak płynę zawsze — i biję rekordy —  
i sprężysty jak jesiotr, jak jesiotr uparty,  
ścigam wciąż Weissmüllera, Arne Borga  
crawlem, stylem zwycięzców, stylem mistrzów  
świata — — —



E. SCHUMMER-SZERMENTOWSKI: *Pod znakiem Pogoni*. Lwów — Warszawa, Książnica-Atlas 1935. Str. 143, 16 ilustr.

Sprawa litewska stała się od kilku tygodni zagadnieniem żywo interesującym całą Polskę. Wiadomości nasze o Litwie ograniczają się najczęściej do tego co znajdujemy w prasie codziennej — a to jest o wiele za mało, aby rozumieć dobrze skomplikowane zagadnienie litewskie. Trzeba sięgnąć do książek specjalnie traktujących o Litwie współczesnej.

Wstępną książką na ten temat jest właśnie książka E. Schummer-Szermentowskiego „Pod znakiem Pogoni”. Ujęta jest w formie bardzo przystępnej dla każdego i jak autor podaje w przedmowie — każdy w jego książce powinien znaleźć to, co go najbardziej w tym kraju interesuje.

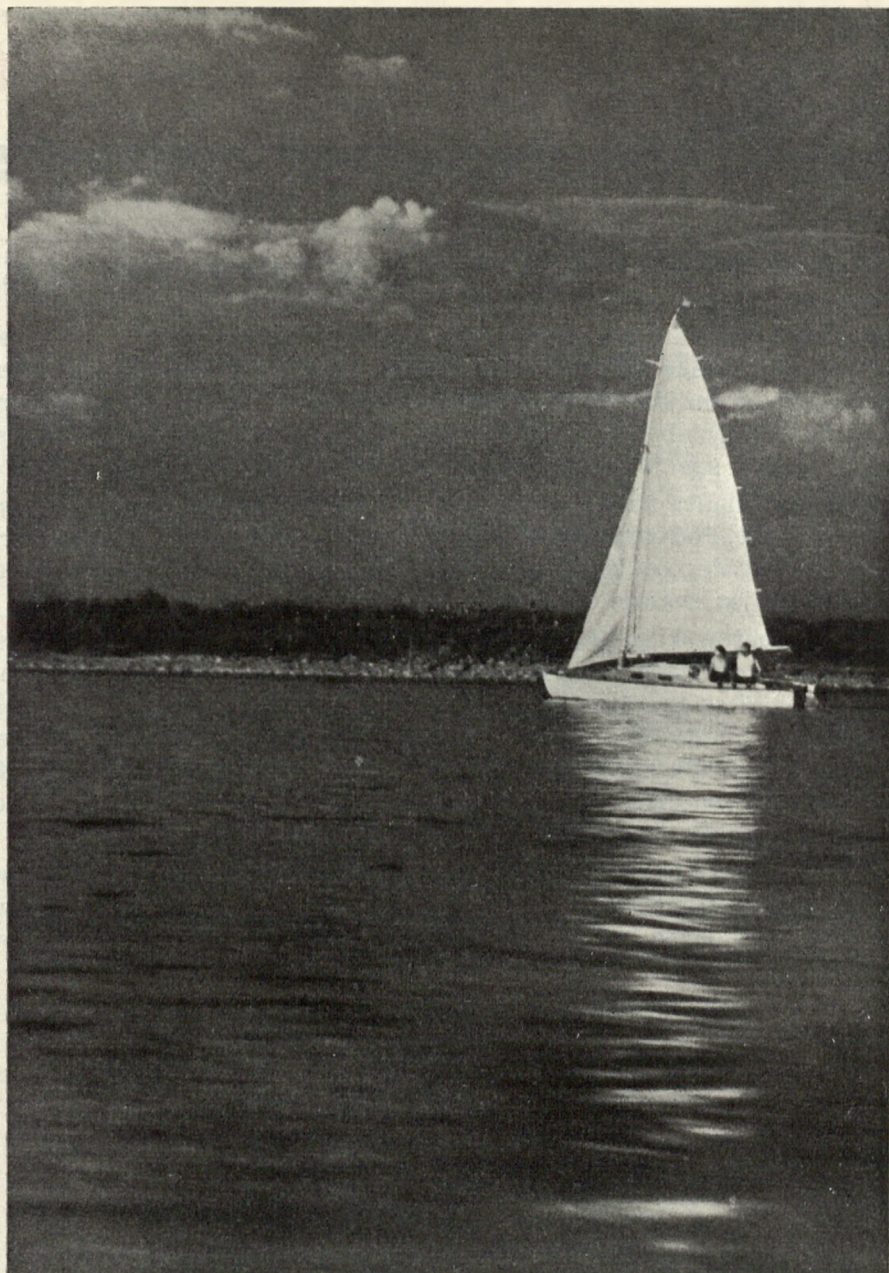
P. Szermentowski napisał tę książkę w r. 1935 i ciekawy jest ówczesny jego sąd o stosunkach polsko-litewskich: „Wcześniej czy później nienormalne stosunki sąsiedzkie muszą ulec zmianie i wówczas mogłoby się okazać dziwne, że nie znamy naszego najbliższego sąsiada”. Na pewno i dzisiaj sąsiada naszego nie znamy, w naszych pojęciach o Litwie pokutują fałszywe sądy wynikające z wspólnej przeszłości dziejowej — a to jest bardzo dalekie od rozumienia rzeczywistości współczesnej.

Gdy potrafimy obiektywnie spojrzeć na sprawy litewskie, gdy Litwini odczuwają, że wszyscy Polacy z pełnym szacunkiem odnoszą się do ich słusznych potrzeb i dążeń, wtedy może ziszczać się słowa poetki K. Iłakowiczówny:

„Nie chcemy z Litwą wojny,  
Nie chcemy z Litwą zwady,  
Jakośmy dawniej siadali,  
Zasiadziem i dziś do rady;

Jedna nas ziemia zrodziła,  
Wszyscyśmy krwią zbratani,  
Uradzimy nowe pakta,  
Wieczyste wierności trwanie“.

„Na wodnym szlaku“ oto tytuł miłego wydawnictwa klubu kajakowego Wspólnoty Interesów. Na treść tej pięknie wydanej książki składają się artykuły poświęcone sportowi kajakowemu oraz jachtowemu. Autorami zbiorowej pracy są J. Przyboś, Br. Kowalski, B. Zawadzki, G. Morcinek, K. Franek, M. Podhorska-Okolów, A. Kostecki, Edw. Becker, B. Gajewski, L. Szwykowski i L. Mayre — treścią artykułów przeważnie przeżycia na wodzie.



Wieczór na Wiśle

(Z książki „Na wodnym szlaku” — Fot. W. Junosza Stępowski)

Ileż entuzjazmu dla wody i jej zbawiennego działania na organizm i duszę człowieka wionie z kart tej niewielkiej książki! I dowiedzieć się można wielu rzeczy pożytecznych dla kajakowca.

Nade wszystko jednak okazałe przedstawia się graficzna strona książki. Luksusowy, kremowy papier ilustracyjny harmonizuje doskonale z nie-

bieskim kolorem obrazków. Druk czysty, wyraźny, przejrzysty. Najpiękniejszą ozdobę książki stanowią ilustracje. Mnóstwo fotografii osnutych na motywach krajobrazów rzecznych i morskich posiada wartość nie tylko dydaktyczną ale i artystyczną.

F. A. OSSENDOWSKI: *Polesie*. Wydawn. Polskie R. Wegnera, Poznań. Wspaniała książka. Przepiękna.

Wystarczy ją wziąć do ręki... Wystarczy się wpatrzeć w wielobarwną okładkę L. Wyczółkowskiego, by się o tym przekonać... W tej wyniosłej sośnie, w jej postrzępionych fantastycznie konarach, w jej pomarszczonej korze i w płaskich rozlewiskach bagiennych, dalekich, bezkresnych, co się u jej stóp rozciągają — tkwi jakaś tajemnica... Obraz przemawia do widza: „Takim jest Polesie“.

A na dalszych stronach, bogato ilustrowanych ślicznymi rotograwiurowymi obrazami przedstawione jest to Polesie w jego wszystkich przejawach: pokazany jest krajobraz i przyroda, człowiek, jego kultura, warunki bytowania, historia; opisane są miasta, wsie i osiedla.

Staje przed oczyma czytelnika w pełnej krasie, a zarazem w wszechstronnym oświeceniu ten „nieznany kraj“, „polska dżungla“.

Obrazki są tak wierne, tak piękne i tak silnie przemawiające — że można się w nie wpatrywać długo, długo...

A kiedy wówczas wczytać się w wiersze tekstu z ogromnym znanstwem pisanego — doznaje się pełnej satysfakcji... poznaje się kraj, jakim jest, w jego prawdziwym obliczu...

Taką książkę warto wziąć do ręki, warto obejrzeć i warto przeczytać. Na każdej stronie można znaleźć dużo piękna i dużo zadowolenia.

F. A. OSSENDOWSKI: *W polskiej dżungli*. Powieść. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1938.

W książce opisane są przygody grupy młodzieży wśród bagien polskich. Wspaniała egzotyka przyrody poleskiej bije z kart tej książki nieprzepartym urokiem.

Przewijają się przed zdumionymi oczami czytelnika fantastyczne wprost przygody z rzadkimi okazami zwierząt: spotykamy się z wilkami, obserwujemy walkę orła z czapłą, podziwiamy okazy lisów, rysi, kun, wyder, łosi itp.

Opisy łowów i polowań przykuwają uwagę czytelnika: ciekawe jest np. polowanie na suma oszczepem, względnie ością.

Piękny, pełen nastrojowości jest rozdział pt. „Szlak bohaterów“, w którym chłopcy zwiedzają pobożowiska wojenne znad Stochodu z 1920 roku. Dalsze rozdziały, „Z biegiem rzeki“ i „Kanałem Ogińskiego“, opisują przeżycia i przygody arcyciekawej wędrowki, roztaczając coraz to nowe, coraz niezwyklejsze dziwy przyrody i krajobrazu jedyne w swoim rodzaju w Europie. Jak w kalejdeskopie przesuwają się barwne, fascynujące obrazy „Echa minionych wieków“, „Wśród wilczych łęgów“, „W wiosce poleskiej“, „Na Szczarze“ itd. itd...

„Wiele krain, wiele cudów“...

Trudno się wprost opanować...

Oczarowany czytelnik przemyka się śladami młodych turystów „Na ścieżkach leśnych“ stacza wraz z nimi „Walkę o las“, wraz z nimi tropi kłusownika — i nie może się nadziwić, że po tylu niespodziewanych przeżyciach, jeszcze ich tyle zostało — a każde następne jest piękniejsze i bardziej niezwykle: choćby np. takie „Żeremia bobrowe“!

Swoisty koloryt posiada rozdział „Jagody! Grzyby poleskie!“ — jakież ogromne bogactwo. Toż nawet o tym pojęcia nie mamy!

Trudno by wspomnieć wszystkie cuda opisane w książce. Ciśnię się na myśl zdanie W. Pola: „Piękna nasza Polska cała, piękna, żyzna i nie mała“...

Jakże piękna, a jaka bogata.

Wystarczy przejrzeć tylko piękne obrazki książki „W polskiej dżungli“, a trudno się powstrzymać od czytania książki. Rysunki W. Siemiątkowskiego rzucone są na papier z wysokim artyzmem i z plastyką oraz wyrazistością pokazującą niezwykle egzotykę „polskiej dżungli“.

ADAM SCHMUCK: *Z Pińska do Augustowa kajakiem*. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1937.

Autor daje na 87 stronicach żywy, barwny opis kajakowej wędrówki po Polesiu i Suwalszczyźnie.

Czytelnik znajdzie oprócz opisów przygód i krajobrazów garść informacji o miastach i osiedlach, o ludziach, ich zwyczajach, kulturze i życiu. Wiele miejsca zajmują również opisy przyrody, tak niezwyklej i pociągającej w tym kraju nieprzebytych bagien, tej „polskiej dżungli“.

Dla nas interesujący jest opis spotkania z wycieczką kajakowców śląskiego P. W. Interesujący i wzruszający!

Książka ilustrowana jest bogato obrazkami starannie dobranymi i doskonale wykonanymi.

Kto lubi wodne wędrówki powinien tę książeczkę przeczytać. A kto ma zamiar wybrać się na wędrówkę po „największych bagnach Europy“, dla tego książeczka Schmucka jest wprost cudownym przygotowaniem.

Zresztą dla każdego czytanie tej książki będzie przyjemnością i przeżyciem emocjonującym.

# CO SŁYCHAĆ...

*„Jedynie miecz waży dziś coś na szali losów narodów. Narod, który chciałby przymknąć oczy na tę oczywistość, przekreśliłby bezpowrotnie swą przyszłość. Nie wolno nam być takim właśnie narodem. Inicjatorowie ruchu wojskowego wskazali krajowi drogę, którą należy kroczyć. Lecz ostateczny rezultat zależy całkowicie od intensywności zbiorowego wysiłku, od czynnego i uporczywego współdziałania całego narodu“.*

JÓZEF PIŁSUDSKI

## Na świecie

Wypadkiem politycznym, najdonioślejszym w czasach ostatnich, wypadkiem o takiej sile napięcia, że nie ma mu równego w czasach powojennych to zabór Austrii przez Niemcy. Toteż nic dziwnego, że wokół tego faktu skupia się obecnie myśl polityczna całego świata; tym bardziej, że fakt ten wpływa w sposób decydujący na zasadnicze przemiany polityki narodów. Przede wszystkim zanotować należy, że wielkie mocarstwa Europy, np. Francja a zwłaszcza Anglia, obudziły się ze snu pacyfistycznego i zrozumiały ogrom niebezpieczeństwa, płynący w miarę wzrastania wojennym duchem przepojonych państw dyktatorskich, zwłaszcza Niemiec. Agresywność Niemiec nie kończy się na Austrii, lecz idzie systematycznie naprzód. Najbardziej obecnie zagrożonym państwem jest Czechosłowacja, posiadająca duży odsetek Niemców, którzy wzmocnieni „Anschlusssem“ austriackim skupiają się wokół swego przywódcy Henleina i domagają się tak daleko idącej autonomii dla siebie, że, w razie przyznania im słuszności i zaspokojenia żądań, zależność ich od Pragi byłaby jedynie fikcją. Powagę sytuacji wewnętrznej Czech powiększa fakt, że inne narodowości zamieszkujące Czechosłowację również domagają się dla siebie autonomii. Pod wpływem powagi tej sytuacji zebrała się w Londynie konferencja francuskich i angielskich ministrów, mająca na celu omówienie metod wspólnego postępowania dla zagwarantowania niepodległości republiki czechosłowackiej. W wyniku tej konferencji Anglia ma nakłonić Niemcy, by nie mieszały się do spraw mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji, Francja zaś ma wystąpić do rządu praskiego z propozycją, by poczynił pewne ustępstwa na rzecz mniejszości narodowych w ramach możliwości konstytucji czeskiej, które by nie rozogniły sprawy mniejszościowej w pożogę wojenną. Równocześnie Francja i Anglia powiększyły budżety wojskowe i rozbudowują siłę swych armii, gdyż zdają sobie dobrze sprawę z tego, że w razie wojny i tak rozstrzygać będzie dobrze wyekwipowana armia.

Równocześnie z tymi wypadkami odbywało się we Włoszech pompatyczne i huczne przyjęcie Hitlera, którego witano z honorami królewskimi. Entuzjazm tego przyjęcia był jednak sztuczny i nieszczerzy, gdyż niepodległość Austrii stanowiła przecież dla Włoch klucz ich polityki kontynental-

nej. Z chwilą zniknięcia Austrii z mapy Europy, kontynentalna polityka Włoch doznała wielkiej porażki. Faktem uwagi godnym jest odezwanie się papieża do świata chrześcijańskiego z wezwaniem do modlitwy o pokój. Ojciec św. mówił, że krzyż (swastyka), jaki w dzień Krzyża św. wzniesiono w Rzymie, nie jest krzyżem chrześcijańskim, ale pogańskim. Ponadto polecił na czas obecności gości niemieckich we Włoszech zamknąć zbiory i muzea watykańskie.

### **W Polsce**

Wydarzeniem niecodziennej miary było wielkie przemówienie polityczne wicepremiera Kwiatkowskiego w Katowicach, które dzięki radiu słuchane było z największym zainteresowaniem w całej Polsce. Ponieważ p. minister wygłosił swe przemówienie bezpośrednio po tygodniowej wizycie u P. Prezydenta w Spale, należy je uważać za przedstawienie programu pracy dla Polski na najbliższą przyszłość. Pan minister wskazał na powagę chwili, spowodowaną ostatnimi wypadkami politycznymi, na płynącą stąd konieczność konsolidacji wewnętrznej całego społeczeństwa polskiego. Konsolidacja ta opierać się musi przede wszystkim na planowym wzmacnianiu i rozbudowaniu polskiego życia gospodarczego. Odbudowa jednak gospodarcza może się odbyć jedynie przy należyтым zrealizowaniu odrodzenia politycznego. Wszelkie odłamy społeczeństwa polskiego muszą odwrócić swą uwagę od swych zainteresowań partyjnych i pracować zgodnym wysiłkiem nad budowaniem polskiej potęgi gospodarczej. „Należy rozbudzić to zrozumienie, iż nie wolno nam wciągać losu państwa, naszego rozwoju i naszej prężności politycznej, kulturalnej i gospodarczej do gier i maskowanych ruchów koterii czy ugrupowań politycznych, do spraw rozgrywek personalnych, ale przeciwnie z całą powagą, skromnością osobistą i rzetelnością musimy badać, czy działania nasze — działania narodu polskiego w państwie polskim — zgodne są z postulatem wydobywania takiej sumy sił, która pozwoli nam stawić zwycięsko czoło wszystkim niebezpieczeństwom, grożącym naszemu państwu czy to od strony politycznej czy też gospodarczej. Na nas bowiem, na Polakach w Polsce spoczywa najwyższa odpowiedzialność za przyszłość narodu i państwa“.

\*

W całej Polsce obchodzono bardzo uroczyste rocznicę konstytucji 3 maja. Rysem tych uroczystości, specjalnie zasługującym na podkreślenie, jest fakt serdecznej łączności społeczeństwa polskiego z armią. W licznych miejscowościach społeczeństwo polskie ofiarowało armii sprzęt wojskowy w postaci karabinów maszynowych, samolotów, motocykli itp.

### **Na Śląsku**

W Katowicach obchodzono uroczyste 17 rocznicę wybuchu III powstania śląskiego. W nocy z dnia 2 na 3 maja urządzono na placu marsz. Piłsudskiego biwak powstańczy, gdzie wobec licznie wokoło ogniska zebranych tłumów, wygłosił dłuższe przemówienie p. wojewoda dr Grażyński.

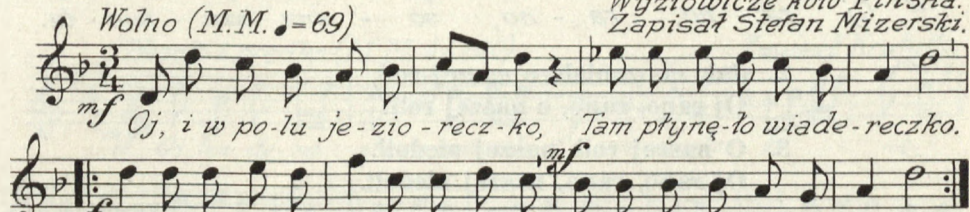
Następnego dnia odbyły się uroczystości 3-ciomajowe. Rozpoczęto je mszą polową w parku Kościuszki; następnie uformowano niekończący się pochód z wojskiem na czele, który przemaszerował przez miasto na plac marsz. Piłsudskiego. Defiladę odbierał p. woj. Grażyński. Dzień 3 maja zamienił się w olbrzymią i krzepiącą manifestację polskiej woli mocy.

Jan Harwas

## ZAŚPIEWAJMY...

Oj, i w polu jezioreczko

*Wolno (M.M. ♩ = 69)* *Wyżłowicze koło Pińska.  
Zapisał Stefan Mizerski.*



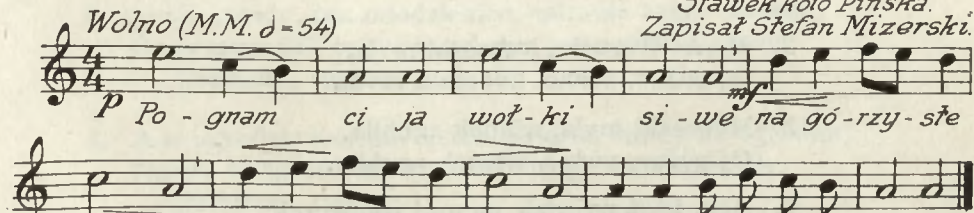
*mf* Oj, i w po-lu je-zio-recz-ko, Tam pły-nę-ło wiade-reczko.  
Z sosnowych kłeppek, dnia dę-bo-we-go; Czyż nie szkoda wiadra me-go.

2. Proszę wyjdź przed chatę swoją,  
Spełnij, droga, prośbę moją.  
Popatrz, dziewczeczko, popatrz, rybeczko,  
Płynie drugie wiadereczko.
3. Oj, nie będę wychodziła,  
Matka mi nie pozwoliła,  
Na polu z tobą dziś nie postoję,  
Bo ja się mateczki boję.

(Z Polesia)

Pognam ci ja

*Wolno (M.M. ♩ = 54)* *Stawek koło Pińska.  
Zapisał Stefan Mizerski.*



*p* Po - gnam ci ja woł - ki si - wę na gó - rzy - ście  
la - sy; Roz - puszczę ja ja - sne włosy, na te czarne o - czy.

2. Niechaj moje jasne włosy silny wiatr porywa, \* Niech me  
dziewczę jeszcze roczek w swobodzie przebywa.

3. żyj w swobodzie dziewczę moje, póki mą nie będziesz, \* Słyszę, słyszę, mówią ludzie, że ty mnie źle sądzisz.

(Z Polesia)

## Sosna

*Wolno (M.M. ♩ = 92)* *Pieśń ogromnie popularna  
śpiewana po polsku i po białorusku.*

*p* Oj tam u bo - ru so - sna szu - mia - ła,  
*mf* Oj ra - no, ra - no, so - sna szu - mia - ła.

2. Jak zaszumiała o naszej roli,  
Oj rano, rano, o naszej roli.  
3. O naszej roli, naszej niedoli.  
Oj rano, rano, naszej niedoli.

(Z Wileńskiego)

## Oj, przy Dunaju

*Powoli (M.M. ♩ = 80)* *Z Komaj, pow. święciańskiego.  
Zapisał prof. Br. Rutkowski.*

*p* Oj, przy Du - na - ju przy ci - chu - sień - kim,  
*pp* Oj, pó - źno, pó - źno, przy ci - chu - sień - kim. *rit.*

2. Młoda Weruśka kubeczki myła,  
Oj późno, późno, kubeczki myła.  
3. Kubeczki myła, wianek zgubiła,  
Oj późno, późno, wianek zgubiła.  
4. Ach, któż pojedzie po mój wianeczek,  
Oj późno, późno po mój wianeczek.  
5. Ojciec odpowie: ja nie pojedę,  
Oj późno, późno, ja nie pojedę.

6. Ja nie pojedę, bo konia nie mam,  
Oj późno, późno, bo konia nie mam.
7. Konika nie mam, wianka nie dojrzę,  
Oj późno, późno, wianka nie dojrzę.
8. Ja sam pojedę, mówi Franeczek,  
Oj późno, późno, mówi Franeczek.
9. Mam ja konika i znam wianeczek,  
Oj późno, późno, i znam wianeczek.

(Z Wileńskiego)

## SUKTINIS (Litewski taniec ludowy)

*Wesoło i prędko (M.M. ♩ = 200)* *Zapisał Kručulis.*

*mf* Oj, ten sła-ry sła-ru-szeczek, Co mnie chciał za żo - nę,  
W swoim szływnym ko-żusieczku chodził ciągle do mnie. Tańczmy, tupmy,  
ra - dzi bądzmy, wszyscy raznie po - hula jmy za-nim ser-ce  
*Zakończenie.*  
bi je w piersi o - kręć-my się weso-ło. Tańczmy tupmy hej!

2. A w ogrodzie kwitnie rutka, nie chodź stary do ogródka,  
Jeśli pójdziesz w złej godzinie, miotła ciebie nie ominie.  
Tańczmy, tupmy...
3. Oj ten młody, ten młodzieniec, co mnie także kochał,  
On przychodził tu w siermiędze już wytartej trochę.  
Tańczmy, tupmy...
4. A w ogrodzie kwitnie rutka, pójddże młody do ogródka!  
Narwę kwiatów, narwę ziela, drogę tobie zaścielę.  
Tańczmy, tupmy...
5. Twoje ślady na ścieżeczce posypię kwiatami,  
Twoje słodkie słowa wplotę w wianeczek ruciany.  
Tańczmy, tupmy...

# Hodujmy kwiaty w świetlicach

Na łamach „Świetlicy“ nieraz już znalazła oddźwięk troska o wygląd zewnętrzny naszych świetlic.

Piękno jest nieodzownym warunkiem naszego życia. Łaknie go każdy i wszędzie.

Staramy się więc, aby nasze świetlice wywierały dodatnie wrażenie, aby w nich było pięknie i miło.

Warto więc dzisiaj o wiosennej porze przypomnieć o ozdobie najpiękniejszej, najwspanialszej — rzekłbym — a tak taniej, jak żadna inna. Płacimy bowiem za tę ozdobę tylko troskliwą ręką i pamiętającym sercem.

Ozdobą tą są kwiaty.

Niechajże rosną i kwitną w skrzyneczkach przyokiennych naszych świetlic, niech zdobią wnętrza świetlic w doniczkach, niech rosną przed świetlicami na grzędach i rabatach.

Zobaczycie ile radości daje obcowanie z kwieciem i jak miłą i wdzięczną sprawą jest opieka nad kwiatami.

Leopold Staff

## Świątki

Nie przyszła chata do gaju,  
Więc przyszedł gaj do chaty  
I przyniósł naręcz maju,  
Zieleni pęk bogaty

Wieś dziś radosna wielce,  
Zielone święcąc Świątki,  
Gałąź na odrzwi belce  
Zawiesza dla pamiątki.

O, wrota w świeżej krasie,  
Chat niskie drzwi wchodowe!  
Uczycie nas czci dla się,  
Gdy, wchodząc, chylim głowę.

# **Z życia świetlic**

## **Targi przemysłu artystycznego w Rudzie Śląskiej (Wystawa ośrodków pracy fizycznej)**

W dniu 19 maja otwarta została w Domu Narodowym w Rudzie Śląskiej wystawa prac świetlicowych ośrodków pracy fizycznej, połączona z sprzedażą eksponatów. W przemówieniu, poprzedzającym uroczysty moment otwarcia wystawy, podkreślił kierownik rudzkiego ośrodka oświatowego p. prof. Kędryna doniosłą rolę społeczną ośrodków jako czynnika umożliwiającego bezrobotnej młodzieży pożyteczną pracę; ośrodki te stanowią pierwszy krok w organizowaniu celowej opieki zawodowej i wychowawczej nad młodzieżą bezrobotną, a przez to zasługują na specjalną opiekę i uwagę. Otwarcia wystawy dokonał starosta świętochłowicki p. dr T. Szaliński w towarzystwie przedstawicieli władz i licznie zgromadzonego obywatelstwa.

Organizacją wystawy zajęła się świetlica powszechna w Rudzie przy współudziale świetlicy Związku Rezerwistów. Wystawa obejmowała produkty bezrobotnej młodzieży, skupiającej się w ośrodkach pracy fizycznej. Ośrodek Rydułtowy wystawia wyroby metalowe, Pszów i Piekary zabawki, Mysłowice, Katowice, Kochłowice sprzęt świetlicowy, Ruda Śląska roboty kobiece i obrazy, Związek Rezerwistów wyroby artystyczno-galanteryjne z węgla, warsztat w Chorzowie instrumenty muzyczne. Ponadto Spółdzielnia Garbarska w Rudzie, która powstała z ośrodka pracy fizycznej, wystawia prace garbarskie.

Wystawa zaopatrzona jest bogato. Jakość i ilość wystawionych eksponatów świadczy o wielkim zapale do pracy, jaki panuje w ośrodkach.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje pięknie wykonana strona dekoracyjna i racjonalne rozmieszczenie stoisk. Pomysłem bardzo szczęśliwym, podnoszącym estetyczną stronę wystawy, było posadzenie przy każdym stoisku informatorki w pięknym stroju ludowym.

Obszerne sprawozdanie pojawi się w następnym numerze „Świetlicy“.

## **Na Złoty Młodzieży Świetlicowej**

Dnia 19 czerwca br. odbędzie się w Tychach zlot młodzieży świetlicowej powiatu pszczyńskiego — połączony z masowymi produkcjami młodzieżowymi.

W dniu tym spotka się w Tychach tysiące młodzieży świetlicowej.

\*

W dniu 22 maja br. odbył się w Koszęcinie zlot młodzieży świetlicowej powiatu lublinieckiego.

Obszerne sprawozdanie umieści „Świetlica“ w następnym numerze.

## Kurs samokształceniowy i otwarcie wystawy Z. S. w Kolonii Boera

Z okazji zakończenia Kursu Samokształceniowego (dział modelarstwa lotniczego) prowadzonego w Kolonii Boera, pow. Pszczyna, przez naucz. Świtale Pawła, ref. wych. ob. odbyło się dnia 1 maja 1938 r. we własnej świetlicy Z. S. uroczyste zakończenie kursu i otwarcie wystawy modeli latających, wykonanych przez kursistów.

Po przywitaniu gości przez prezesa ob. kier. Jarończyka Aleksandra i scharakteryzowaniu pracy w Z. S., przemówienie ze strony uczestników wygłosił ob. Sornek Szczepan, przodownik kursu, zaś kier. kursu p. Paweł Świtale omówił działalność kursu, o której mowa poniżej. Następnie imieniem Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego — Wydziału Oświecenia Publicznego przemawiał p. mgr Drozdowski Czesław, woj. instr. ośw. pozaszk., podkreślając konieczność doksztalcania się obywateli i potrzebę myślenia o lotnictwie. Po przemówieniu imieniem władz wojewódzkich dokonał symbolicznego przecięcia wstęgi, otwierając wystawę dla zwiedzających.



Dział modelarstwa lotniczego przy Zw. Strzel. w Kolonii Boera, pow. Pszczyna

Na uroczystość tę przybył również p. kpt. Urbanowski, kom. pow. P. W., oraz miejscowi prezesi innych pokrewnych organizacji.

Dla scharakteryzowania działalności kursu podajemy, iż kurs ten prowadzony pod kier. p. Świtale Pawła, ref. wych. obyw. Z. S. trwał od listopada 1937 r. do maja roku bieżącego. Zespół liczył 13 uczestników, z których 10 kurs ukończyło. Przodownikiem kursu był początkowo ob. Filak Józef, lecz z powodu powołania go do wojska przodownictwo objął ob. Sornek Szczepan. Ob. Filak Józef doskonale wywiązywał się z nałożonych na niego obowiązków, ułatwiając zarazem zadanie kier. kursu. Pod koniec kursu został wymieniony wysłany staraniem Urz. Woj. Śl. na kurs modelarstwa lotniczego w Czatkowicach.

Kurs obejmował 70 godzin pracy, z czego około 15 poświęcono zajęciom praktycznym z materiału dostarczonego przez Okręg Śląski L. O. P. P. bezpłatnie. Z materiału zbudowali uczestnicy 11 modeli latających. Część teoretyczna kursu obejmowała: lekturę, opracowywanie referatów przez uczestników, głośną lekturę i dyskusję. Oprócz tego po opracowaniu pewnego zagadnienia wyświetlano przeźrocza na temat poruszanych zagadnień. Uczestnicy zespołu opracowali dziewięć referatów na różne tematy z zagadnień lotnictwa. Kierownik kursu prowadził według potrzeby i życzeń

uczestników pogadanki i rozmówki na temat trudniejszych zagadnień z tego działu. Frekwencja na kursie była bardzo dobra, dzięki czemu kurs w 100% osiągnął zamierzony cel, czego dowodem, iż 7 uczestników zgłosiło się do końcowego egzaminu.

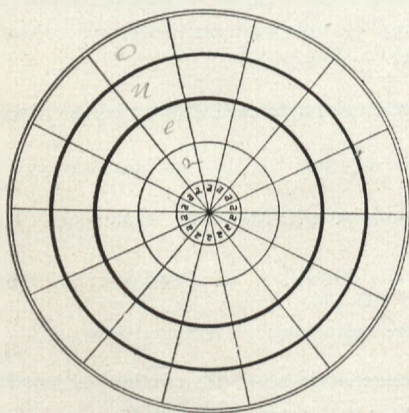
Kurs w miejscowości spełnił swoje zadanie nie tylko wśród uczestników, lecz i miejscowego społeczeństwa, które przez próbne puszczanie samolocików zainteresowało się pośrednio sprawami lotnictwa. Toteż wobec okazywanej pomocy ze strony Urz. Woj. Śląskiego przy organizowaniu podobnych kursów, zgłaszanie zespołów winno być większe, gdyż przez ich realizację przynosi się korzyść nie tylko jednostce, lecz także społeczeństwu i państwu.



## ZAGADKI

### Pięcioliterowa mozaika

(ul. H. Matuszyński, Goczałkowice-Zdrój)



W wycinku koła wpisać dośrodkowo 14 wyrazów zakończonych samogłoską „a”.

Litery w pierścieniu oznaczonym tłustymi kreskami dadzą rozwiązanie, stanowiące hasło każdego Polaka:

Znaczenie wyrazów:

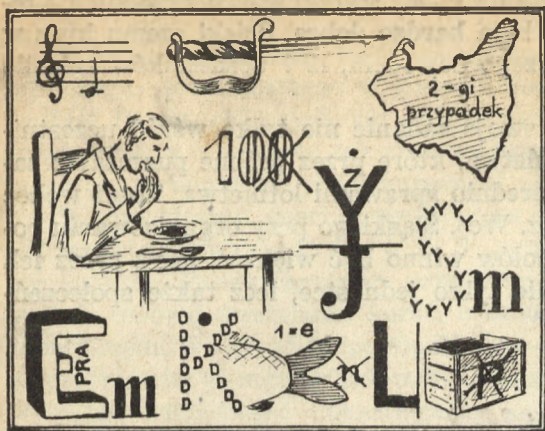
- 1) dramat muzyczny
- 2) czynność inaczej
- 3) służy do gry
- 4) inaczej klasyfikacja
- 5) bój
- 6) imię żeńskie
- 7) izba szkolna
- 8) broń kawaleryjska
- 9) część składowa koła roweru
- 10) naszyjnik
- 11) piaszczyste wybrzeże
- 12) choroba dróg oddechowych
- 13) papier wartościowy
- 14) trzos na pieniądze.

### Bileciki

Z. RERACH

Z. STELCER

Kim są chłopcy pod względem przynależności organizacyjnej?



## Rebus

(ul. H. Matuszyński, Goczałkowice-Zdrój)

Rozwiązania nadsyłać do dn. 30. VI. 38. pod adresem wydawnictwa „Świetlica“. Za prawidłowe rozwiązanie przewidziana nagroda książkowa.

Odpowiedzi Redakcji oraz rozwiązania zagadek z 11 nru „Świetlicy“ zostaną umieszczone w następnym numerze.

## TREŚĆ NUMERU:

Najpiękniejsza włóczęga kajakiem. — Uczmy się pływać! — *Czesław Jerzy Kączkowski*: Crawl, król stylów. — Co czytać. — Co słychać. — Zaśpiewajmy. — Hodujmy kwiaty w świetlicach. — *L. Staff*: Świątki. — Z życia świetlic (Targi przemysłu artystycznego w Rudzie Śląskiej. — Na Złoty Młodzieży Świetlicowej. — Kurs samokształceniowy i otwarcie wystawy Z. S. w Kolonii Boera). — Rozrywki.

Miesięcznik „Świetlica“ ukazuje się dnia 20 każdego miesiąca pod redakcją F. Sachsego.

Redaktor odpow. i kierownik administracji: Mgr Edw. Wawrzóń.

Wydawca: Komitet Redakcyjny.

Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Pocztowa 16, III p., telefon 347-13. Konto P. K. O. 309-030.

Prenumerata roczna 2,— zł, cena pojedynczego numeru 20 gr.

DRUKIEM K. MIARKI W MIKOŁOWIE

